

Wszystko się łączy, gdy wszystko się rozpada

2014

Najbardziej podniecający dokument urzędowy, jaki widziałam w życiu, był taki z dokładnie jednego powodu: datowano go na 21 dzień miesiąca termidora roku szóstego. Napisany sepiowym atramentem na grubym papierze, dokumentował licytację ziemi w centrum Francji w czasie, który my nazwałybyśmy późnym latem 1798 roku. Jednakże data zapisana na pierwszej stronie oznaczała, że dokument ten stworzono, kiedy rewolucja francuska wciąż stanowiła element życia codziennego i że rzeczy tak podstawowe jak podział władzy oraz natura rządu rodziły się na nowo w niezwykłych okolicznościach. W 1792 roku powstał nowy kalendarz, zaczynający się od roku pierwszego, aby społeczeństwo mogło stworzyć się na nowo.

W małym sklepie ze starzyzną przy cichej uliczce w San Francisco wzięłam do ręki relikwiarz pochodzący wprost z jednego z wielkich przewrotów ostatniego tysiąclecia. Przywiodło mi to na myśl pamiętne słowa wypowiedziane kilka tygodni wcześniej przez wielką pisarkę fantasy, Ursulę Le Guin. Podczas mowy wygłoszanej przy okazji odbierania

kolejnej nagrody Le Guin zauważyła: „Żyjemy w kapitalizmie. Jego moc i władza wydają się nie do obalenia. Podobnie jak niegdyś boskie prawo królów. Ludzie zdolni są stawić opór każdej ludzkiej władzy – i każdą mogą zmienić”¹. Dokument, który kupiłam za pięć dolarów, sporządzono kilka lat po tym, jak Francuzi odrzucili pomysł, jakoby boska władza królów była niemożliwa do obalenia, zgilotynowali swojego króla za jego przestępstwa i zaczęli wypróbować inne formy rządów. Przywykło się mówić, że ten eksperyment się nie powiódł, jednak Francja nigdy nie osunęła się na powrót w monarchię absolutną i nie powróciła do przekonania o jej prawowitości, a tamte eksperymenty natchnęły kolejne ruchy wyzwolenicze na całym świecie (i przerażyły monarchów oraz arystokratów)².

1 „Guardian”, Ursula K. Le Guin’s Speech at National Book Awards: „Books Aren’t Just Commodities”, 20 listopada 2014, www.theguardian.com/books/2014/nov/20/ursula-k-le-guin-national-book-awards-speech.

2 Dawid Graeber pisze w eseju z 2013 roku: „Jeszcze przed rewolucją francuską, jak zauważa [Immanuel] Wallerstein, istniał jednolity rynek światowy, a także coraz bardziej jednolity światowy system polityczny, zdominowany przez wielkie imperia kolonialne. Co za tym idzie, szturm na Bastylię w Paryżu mógł wpłynąć na Danię, a nawet Egipt równie silnie jak na samą Francję – w niektórych przypadkach nawet silniej. Dlatego właśnie Wallerstein mówi o »światowej rewolucji 1789 roku«, po której nastąpiła »światowa rewolucja roku 1848«, kiedy to rewolucje wybuchły niemal równocześnie w pięćdziesięciu krajach, od Księstwa Wołoskiego po Brazylię. W żadnym z tych krajów rewolucjonistom i rewolucjonistkom nie udało się przejąć władzy, a mimo to po jakimś czasie instytucje wzorowane na stworzonych przez rewolucję francuską – zwłaszcza system powszechnej podstawowej edukacji – zostały wprowadzone niemal wszędzie. Podobnie rewolucja październikowa z 1917 roku była rewolucją światową, której ostatecznymi skutkami okazały się nie tylko radziecki komunizm, lecz także amerykański Nowy Ład i powojenne państwo dobrobytu. Ostatnią z serii była rewolucja światowa roku 1968, która podobnie jak ta w 1848 wybuchła niemal wszędzie, od Chin po Meksyk, nigdzie nie przejęła władzy, ale mimo to zmieniła wszystko. Była to rewolucja przeciwko

Amerykanie są świetni w łączeniu samozadowolenia i rozpacz, która podpowiada, że nic nie może się zmienić i nic się nie zmieni, a nam brakuje mocy, by cokolwiek zmieniać. Trzeba jednak cierpieć z powodu amnezji lub przynajmniej nie mieć pojęcia ani o historii, ani nawet o wydarzeniach bieżących, aby nie zauważyć, że nasz kraj i nasz świat zawsze ulegały zmianom, że są w samym środku wielkich i przerażających przemian, i że od czasu do czasu zmieniała je moc zbiorowej woli i idealistycznych ugrupowań. Klimat wymaga dziś, byśmy przywołali nasze siły, aby pozostawić za sobą Wiek Paliw Kopalnych (i może, przy okazji, choćby część Wieku Kapitalizmu).

Jak obalić olbrzyma

Używając języka Ursuli Le Guin, fizyka jest nie do obalenia – jeśli wysyłasz więcej dwutlenku węgla do atmosfery, planeta nagrzewa się, a w miarę jak to robi, uwolnione zostają chaos i zniszczenie. Jednocześnie w polityce nie ma niczego nieuchronnego. Na przykład nie tak dawno mogło się wydawać, że korporacja Chevron, obecnie trzecia największa w kraju, nieuchronnie rządzić będzie naftowym miastem Richmond w Kalifornii jak swoim lennem. Można by powiedzieć, że boskie prawa Chevronu wydawały się nie do obalenia. Tyle tylko, że ludzie się z tym nie pogodzili i Richmond, miasto liczące sto siedem tysięcy

państwowej biurokracji, w imię nierozłączności wyzwolenia osobistego i politycznego, której najtrwalszym dziedzictwem stały się prawdopodobnie nierzeczywistości nowocześnie go feminizmu”.

mieszkańców, przeważnie ubogich i nie-białych, stawiało temu opór.

Kilka lat temu grupa postępowców wygrała wybory do rady miasta i na burmistrza – i to pomimo ogromnych pieniędzy, jakie w te wybory zainwestował Chevron, ta sama korporacja, która jest odpowiedzialna za gigantyczne wycieki ropy w Ekwadorze i na wodach nieopodal Brazylii, za wybuch platformy wiertniczej u wybrzeży Nigerii i za kanadyjskie piaski bitumiczne wysyłane pociągami do rafinerii w Richmond. Burmistrzynie Gayle McLaughlin i jej współpracownicy przeprowadzili niewielką rewolucję w mieście znanym przede wszystkim z wysokich wskaźników przestępczości oraz z emisji toksyn wydzielających się z rafinerii Chevronu³ – w Richmond od czasu do czasu trzeba było ogłaszać stan pogotowia, zmuszając ludzi, by chronili się w domach (i udawali, że w ten sposób unikną zatrucia).

Jak ujęła to McLaughlin w czasach burmistrzowania:

Osiągnęliśmy bardzo wiele, w tym możliwość oddychania lepszym powietrzem, zmniejszenie zatrucia i stworzenie czystszej środowiska oraz mniej szkodliwych miejsc pracy, a także zmniejszenie wskaźników przestępczości. Liczba morderstw jest najmniejsza od trzydziestu trzech lat, w rejonie zatoki San Francisco staliśmy się liderem, jeśli chodzi o liczbę

3 Robert Rogers, *East Bay Chevron Refinery Incident Draws Criticism, Raises Concerns about Emergency-Response Capabilities*, InsideBayArea.com, 19 grudnia 2014, www.insidebayarea.com/business-headlines/ci_27174056/chevron-refinery-incident-draws-criticism-raises-concerns-about?source=rss.

zainstalowanych baterii słonecznych *per capita*. Jesteśmy *sanctuary city*⁴. Pomagamy też właścicielom nieruchomości uchronić je przed obciążeniami hipotecznymi i eksmisjami. A poza tym zmusiliśmy Chevron, by zapłacił sto czternaście milionów dolarów podatków⁵.

Podczas wyborów w 2014 roku druga największa kompania naftowa na świecie wydała oficjalnie trzy miliony sto tysięcy dolarów na pokonanie McLaughlin i innych postępowych kandydatek i kandydatów oraz wprowadzenie do władz miasta własnych ludzi. Taka kwota daje sto osiemdziesiąt dolarów na wyborcę lub wyborczynię⁶, przy czym mój brat David, od dawna zaangażowany w politykę w Richmond, podkreśla, że jeśli przyjrzeć się innym wydatkom, które Chevron poniósł, by wpłynąć na lokalną politykę, suma okazałaby się mniej więcej dziesięciokrotnie wyższa. Chevron przegrał. Żaden z jego kandydatów nie został wybrany, natomiast wygrali wszyscy lokalni działacze i działaczki, z którymi Chevron walczył za pomocą billboardów, maili, reklam telewizyjnych, stron internetowych i całej

4 *Sanctuary city* – w Stanach Zjednoczonych miasto, którego prawo chroni nielegalnych imigrantów przed deportacją lub postawieniem w stan oskarżenia, niezależnie od federalnego prawa imigracyjnego (przyp. red.).

5 Michael Winship, *Chevron's „Company Town” Fights Back: An Interview with Gayle McLaughlin*, „Bill Moyers & Company”, 30 października 2014, <http://billmoyers.com/2014/10/30/mayor-gayle-mclaughlin>.

6 Harriet Rowan, Jimmy Tobias, *Crude Politics: Chevron Loses Expensive Election but Still Has Plenty of Power*, „Richmond Confidential”, 28 listopada 2014, <http://richmondconfidential.org/2014/11/28/crude-politics-chevron-loses-expensive-election-but-stillhas-plenty-of-power>.

hojnie dofinansowywanej kampanii oszczędności, jaką korporacja była w stanie wymyślić.

Jeśli mała koalicja złożona z oddolnych ruchów i lokalnych działaczy i działaczek może w konkretnym miejscu pokonać korporację wartą niemal dwieście trzydzieści miliardów dolarów, to koalicja o zasięgu globalnym może pokonać gigantów przemysłu paliw kopalnych. W Richmond zwycięstwo nie było łatwe i nie będzie też łatwo odnieść podobnego na większą skalę, jednak nie jest to niemożliwe. Postępowcy w Richmond zwyciężyli, ponieważ potrafili wyobrazić sobie, że istniejący stan rzeczy nie jest odwieczny, że nie jest nie do obalenia – i zabrali się do pracy, by tego dokonać. Miliarderzy i korporacje z branży paliw kopalnych poważnie angażują się w politykę, licząc zarazem, że my pozostaniemy na bocznym torze. Jeśli przyrzec się ich reakcjom na działalność różnych ruchów, łatwo dostrzec, że się nas boją, że boją się chwili, w której się budzimy, dajemy o sobie znać, w której zaczynamy wykorzystywać naszą moc, by się im przeciwstawić.

Musimy zakończyć epokę paliw kopalnych, tak samo jak Francuzi zakończyli epokę monarchii absolutnych. Nie możemy mówić, że to niemożliwe lub możliwe; to, co możliwe, gwałtownie się zmienia.